

W. Dyk, W. Cichosz, *Śladami wielkich filozofów*, Drukarnia Naukowo-Techniczna SA, Warszawa 2002, ss. 456.

Ostatnimi czasy można zauważyć na rynku księgarskim kilka pozycji prezentujących historię filozofii w sposób raczej zwięzły. Zazwyczaj są to tłumaczenia książek zachodniojęzycznych, które starają się przeciętnemu czytelnikowi przybliżyć filozofię w sposób możliwie przystępny i ciekawy. Nie są to wielotomowe encyklopedie, ale pozycje lżejsze, dające jednak w miarę całościowy i reprezentatywny wgląd w dorobek filozoficzny na przestrzeni wieków.

Do takich jednotomowych opracowań można by zaliczyć pozycję rodzimą pt. *Śladami wielkich filozofów* autorstwa Wiesława Dyka i Wojciecha Cichosza. Jednak w porównaniu z innymi jest to wydanie dosyć bogate, zważywszy na to, że liczy sobie 456 stron. Z drugiej strony nie pretenduje ono do bycia wielotomowym dziełem w stylu F. Coplestona, G. Reale, czy nieśmiertelnego podręcznika W. Tatarkiewicza.

Napisanie dzieła, które miałoby skompensować ogromny dorobek filozoficzny kultury europejskiej w jednym tomie, zapewne jest zadaniem niełatwym. Wymaga ono kompromisu między zwartością a adekwatnością w przedstawianiu poglądów filozoficznych. Należy dokonać trudnego wyboru, który myśliciel jest na tyle znaczący, że należy go omówić, a którego można pominąć. Mimo że autorzy omawiają aż 83 filozofów, i tak z konieczności musieli ograniczyć się jedynie do najbardziej reprezentatywnych dla danej epoki.

Na ten przykład w Renesansie nie był omawiany Erazm z Rotterdamu zwany „księciem humanistów” Odrodzenia, czy też Giordano Bruno wraz ze swoją koncepcją filozofii przyrody, ale też ten okres, w przeciwieństwie do sztuki, ogólnie mówiąc, nie był znaczący dla rozwoju filozofii. Przy omawianiu filozofii współczesnej autorzy musieli iść na jeszcze większe ustępstwa z racji wielości nurtów, jakie są wtedy podejmowane. Tutaj szczególnie został wyakcentowany egzystencjalizm, najskromniej zostały omówione filozofia marksistowska i lingwistyczna. W ogóle pominięto pragmatyzm, neopozytywizm, hermeneutykę, czy teorię systemów, z drugiej strony bardziej całościowe omówienie filozofii współczesnej mogłoby szyb-

ko wypełnić kilka tomów, co miałyby się ze zwięzłym charakterem prezentowanej książki. Większe zaakcentowanie personalizmu i egzystencjalizmu sprawia, że omawiana pozycja stanowi pewną przeciwwagę dla wydań, które szerzej omawiają myśl pozytywistyczną i filozofię analityczną, jak to na przykład czyni niedawno opublikowany *Atlas filozofii* P. Kunzmana, F. P. Burkarda i F. Wiedmanna.

Każdy z filozofów umieszczony jest w określonym nurcie filozoficznym, posiadającym krótkie omówienie. Prezentowane poglądy często wpadają w jasno zarysowane schematy, co z racji zwięzłości dzieła pewnie zdaje się nieuniknione, za to pozwalają one na bardziej wyraziste ujęcie omawianej myśli. Studium filozofa prawie zawsze ubarwione jest jakąś zabawną anegdotą, jak ta o Diogenesie, który zamieszkał w beczce, co sprawia, że dzieło nie jest jedynie suchą encyklopedyczną informacją. Można by się czasem zastanawiać, czy pewne komentarze takie, jak określenie św. Tomasza „tłustym mnichem”, czy Kierkegaarda „psychopatą”, są stosowne dla wielkich myślicieli, niemniej jednak ogólnie pozwalają uniknąć pewnej monotonii w czytaniu.

Pomimo wspomnianej wcześniej wybiórczości, książka jest na tyle pojemna, że z powodzeniem nadaje się na podręcznik akademicki historii filozofii. Jest napisana językiem bardziej współczesnym niż wydania starsze, a pojawiające się wypunktowania zasadniczych tez, a nawet schematyczne strzałki sprawiają, że prezentowane poglądy są bardziej przejrzyste. Dość przystępny styl, który wszelako nie boi się wprowadzania zasadniczych pojęć filozoficznych, czyni tę pozycję wartościową, jak sądzę, nie tylko dla studentów, ale także dla wszystkich, którzy szukają drogowskazu po filozofii dawnej i współczesnej.

Robert Więckowski